

# Paweł Polak

---

## Komu ma służyć wznowienie monografii Barbary Skargi o pozytywizmie?

---

Zagadnienia Filozoficzne w Nauce nr 62, 309-313

---

2017

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## **Komu ma służyć wznowienie monografii Barbary Skargi o pozytywizmie?**

B. Skarga, *Ortodoksja i rewizja w pozytywizmie francuskim*, M. Pańków (red.), ser. Dzieła zebrane Barbary Skargi, t. 3, Wydawnictwo Naukowe PWN – Fundacja na Rzecz Myślenia im. Barbary Skargi, Warszawa 2016, ss. 496.

Siedem lat po śmierci Barbary Skargi – osoby, której filozofom nie trzeba przedstawiać – wznowiona została jedna z jej najważniejszych prac, poświęcona rozwojowi pozytywizmu francuskiego. Starannie wydana książka ukazuje się w serii dzieł wybranych tej autorki. Wydana przez Fundację na Rzecz Myślenia im. Barbary Skargi wraz z PWN i dotowana z Narodowego Programu

Rozwoju Humanistyki seria realizuje w zapowiedziach wydawców cel „krytycznej edycji dzieł Barbary Skargi” (Jacek Migasiński, *Wprowadzenie do Dzieł zebranych Barbary Skargi*, s. 9). Trudno podejmować się recenzji prac klasycznych, zwłaszcza takich, które wywarły już znaczny wpływ na polską filozofię, jak niniejsza publikacja. Skupię się zatem głównie na tym, co stanowi o specyfice wznowienia.

Drugie wydanie monografii Skargi, pół wieku od pierwszego jej wydania, pojawia się w zupełnie innym kontekście społeczno-kulturowym. Z pewnością dawne dyskusje wokół „społecznej roli marksizmu, uznania jego historycznej ekscypjonalności” (A. Kołakowski, *Przedmowa do drugiego wydania*, s. 17–18) należą już obecnie do historii filozofii, a nie do jej terażniejszości. Istotne prace filozoficzne z powodzeniem opierają się jednak próbie

czasu, inspirując nawet po wielu latach, o czym wie każdy filozof przechodzący obowiązkowe kursy historii filozofii. Czy zatem dzieło Skargi może być inspirujące dla młodszych czytelników ZFN, tych którzy nie byli świadkami sporów toczonych przez warszawską szkołę historii idei?

Z pewnością zagadnienie pozytywizmu – filozofii naukowej, będącej odpowiedzią na XIX-wieczny sukces i ekspansję techno-nauki – stanowi jeden z ważnych punktów odniesienia dla wielu analiz związanych z filozoficznymi zagadnieniami w nauce. Religijne aspekty systemu Comte’a i jego następców składają także do ciągłego pochylania się nad historią pozytywizmu przy studiach relacji nauka-wiara.

W *Przedmowie...* Andrzej Kołakowski ostrożnie i trafnie oceniał znaczenie niniejszej publikacji, warto więc przytoczyć jego słowa: „Czytana dziś roz-

prawa historyczno-filozoficzna, która powstała przed niemal półwieczem, wymaga innego podejścia i innych kryteriów oceny niż wówczas, gdy po raz pierwszy docierała do czytelników. Nie może bowiem dostarczać aktualnej wiedzy o przedmiocie badań, lecz może tylko świadczyć o stanie badań nad pozytywizmem francuskim w czasie jej publikacji, zatem może być elementem badania dziejów badań, czyli pracy z zakresu historii historiografii filozofii, nie zaś źródłem współczesnej wiedzy o myślicielach będących jej bohaterami” (tamże, s. 13).

Kołakowski sugerował również, że rozprawa Skargi ma w zasadzie znaczenie głównie dla osób zainteresowanych ewolucją poglądów Autorki. Nie negując w żadnej mierze tej doniosłej wartości wznowienia, trzeba jednak stwierdzić, że takie podejście bardzo zawęży krąg odbiorców

niniejszej książki. Autor *Przedmowy...* wskazał jednak jeszcze dodatkowe jej znaczenie – jako najcenniejszy element niniejszej publikacji, który ostał się próbie czasu, uznał analizę zagadnienia ortodoksji filozoficznej i kwestię rewizji systemu filozoficznego. Rzeczywiście to istotne zagadnienia z punktu widzenia historii filozofii, zwłaszcza tej zajmującej się filozofią systemową. Z pewnością interesujące by było zastosowanie metod i koncepcji Skargi do opisu historii ruchu neoscholastycznego, który *par excellence* musiał się zmierzyć z zagadnieniem ortodoksji filozoficznej i rewizji systemu. Sądzę, że takie analizy mogą rozjaśnić znacząco dzieje neoscholastyki, zwłaszcza tej nam najbliższej, uprawianej na ziemiach polskich. W tym kontekście ostatnie zdanie rozprawy, swoiste memento, brzmi niezwykle intrygująco: „Wielka doktryna może się ostać w histo-

rii i być źródłem nowych twórczych poszukiwań tylko za cenę swego przetworzenia” (s. 491).

Wbrew autorowi *Przedmowy...* uważam, że dziś z perspektywy czasu warto również sięgnąć po książkę Skargi, aby znaleźć nieco inne od współczesnych spojrzenie na zagadnienie pozytywizmu. Monografia ta ukazuje również bardzo dobry warsztat historyka filozofii, zatem i pod tym względem warta jest lektury, a dla specjalistów zajmujących się dziejami pozytywizmu powinna to być lektura klasyczna. Zapewne wiele kwestii będzie mało interesujących współcześnie, ale czytelnika ZFN zainteresować mogą szczególnie dwa pierwsze rozdziały: „I. Pozytywizm i utopia” oraz „II. Spadkobiercy wobec systemu mistrza” – poświęcone kwestii systemu pozytywistycznego i ogólnym uwarunkowaniom relacji uczniów do systemu mistrza.

Podobnie może być również z rozdziałami z ostatniej części poświęconej Littrému i jego koncepcji pozytywizmu, która *de facto* zdominowała myślenie o tej filozofii: „VII. Pojęcie faktu w pozytywizmie” oraz „IX. Pozytywizm i agnostycyzm”. Szczególnie interesujące wydało mi się ujęcie pozytywistycznej filozofii nauki *in statu nascendi*.

Jak już wspomniałem, pod względem redakcyjnym monografia została opracowana bardzo dobrze, a całość robi imponujące wrażenie. Największym mankamentem tego wznowienia jest z pewnością kwestia krytycznego opracowania monografii Skargi. Tom rozpoczyna przytoczone już zdanie mówiące o celu edycji, jakim jest krytyczne wydanie dzieł Barbary Skargi. Deklaracja ta jawnie jednak kontrastuje z *Notą redakcyjną* na s. 25: „Zmiany [w stosunku do wydania z 1967 r.] ograniczają się do usunięcia uste-

rek, które uszły uwadze pierwszej redakcji, oraz do aktualizacji kilku terminów zgodnie z ewolucją uznanych konwencji w polskim piśmiennictwie filozoficznym i naukowym”. Poprawiono również kwestię odnośników do nowszych przekładów cytowanych dzieł. Jedynym elementem krytycznego opracowania mogłaby być więc cytowana już *Przedmowa...*, ale i tu czeka nas rozczarowanie – liczący zaledwie 11 stron tekst streszcza przede wszystkim główne koncepcje zawarte w monografii Skargi oraz przybliża kontekst historyczny pracy. Jedyne uwagi, które można by uznać za „krytyczne”, zostały już tu przytoczone *in extenso*.

Należy więc uznać, że deklarowany na wstępie cel nie został zrealizowany, co jest z pewnością z dużą szkodą dla badań nad dorobkiem B. Skargi – bardzo ważna okazja została zmarnowana. To duża szkoda, zwłaszcza

cza że można było z perspektywy czasu opracować wnikliwe elementy krytyczne, które być może pozwoliłyby bardziej adekwatnie i precyzyjnie ocenić dorobek tej znakomitej autorki. Niestety, w ten sposób niektóre rażące dziś stwierdzenia B. Skargi pozostaną bez koniecznego, adekwatnego komentarza historycznego. Dobrym przykładem jest choćby jej deklaracja ze *Wstępu*: „Każdego, kto zajmował się studiami nad myślą pozytywistyczną w Polsce, musiała uderzyć żenująca nieznamość dzieł Augusta Comte’a w naszym kraju. [...] Nikt bliżej się Comte’em nie interesował” (s. 30). Rodzi się w tym kontekście wiele pytań: Czy rzeczywiście można wciąż utrzymywać tak skrajną opinię? Dlaczego nie wspomniano autorów takich jak np. ks. S. Pawlicki, którzy wykazywali się już w XIX wieku dobrą znajomością pozytywizmu Comte’a i jego uczniów?

Brak rzetelnego krytycznego komentarza historyka filozofii i historyka historiografii niestety nie da się zastąpić krótkimi uzupełnieniami bibliograficznymi dodanymi przez redakcję. Niestety, brak tegoż powoduje, że trzeba się przychylić do zdania Andrzeja Kołakowskiego, iż wznowienie to będzie miało większą wartość jedynie dla miłośników twórczości Skargi i historyków historiografii – szkoda jednak nie wykorzystanych szans. Całość, mimo dobrego pierwszego wrażenia, sugeruje jednak, że mamy do czynienia nie z refleksją, która może być wciąż inspirująca, a raczej z martwym świadectwem przebrzmiałej już historii. Uważam, że mimo licznych zastrzeżeń, jakie można dziś postawić wobec tej monografii B. Skargi, zasługiwała ona jednak na lepsze potraktowanie.

Paweł Polak